

JAN MUSIAŁ (Żurawica)

PONADCZASOWA SATYRA NA GALICYJSKI SPOSÓB UPRAWIANIA POLITYKI LOKALNEJ W JANA ZACHARIASIEWICZA „KRÓLEWSKIM KRZEŚLE. POWIEŚCI WSPÓŁCZESNEJ”

ABSTRACT

THE TIMELESS SATIRE ON THE GALICIAN MANNER OF CARRYING OUT LOCAL POLITICS IN “KRÓLEWSKIE KRZEŚLO. POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA” BY JAN ZACHARIASIEWICZ

Positivist Jan Zachariasiewicz, remembered in 2023 through an academic session in Radymno on account of the 200th anniversary of his birth, rebelled against his Galician origins as a quintessence of political stalling. He devoted a lot of space in his prose to reviewing it critically in the sarcastic spirit of the twilight of the period. He directed the edge of his satire at the conservatism of noblemen, self-interest of the largely Jewish burghers, separatism of the Ruthenians and the perversity of the Austrian rulers who played out those groups against each other in an anti-Polish way, including the mostly submissive commons. The author of the paper deems the 1878 novel *Królewskie krzesło* a representative of the motif of reconciling with the past in Zachariasiewicz's work. He himself called that novel “contemporary”. What was also in keeping with the times was the analogy between the pre-election situation in the novel and the political context of the anniversary session – it simply had to be emphasized. The recalled collective portrait of the community of a district Galician town written by a Radymno-born positivist hence acquired the value of a timeless satire on provincial politics. The prose of an old era, seemingly fit for being dusted off by a literary historian only, has proved to be surprisingly topical, which has been happily presented by a local specialist in Polish studies.

Keywords: Jan Zachariasiewicz, anti-establishment trend in Positivism, Galician reality, conservative politics, unexpectedly up-to-date literature

Słowa kluczowe: Jan Zachariasiewicz, nurt kontestacyjny pozytywizmu, galicyjskość, polityka zachowawcza, niespodziewane aktualizacje

Posmakujmy najpierw tekstu owej powieści i emanującego z niego klimatu społecznego trzeciej od końca oraz przedostatniej dekady XIX w. na galicyjskiej prowincji, tu – podprzemyskiej.

„Europejski hotel” powiatowego miasta nie mógł wszystkich gości przyzwoicie pomieścić. Spóźnieni nie otrzymali już żadnego „numeru” i musieli ulokować się w izbie bilardowej, która zarazem była salą jadalną. [W niej to] po skromnej przekąsce powstał Jaśnie pan Wierski, od lat dwudziestu niestrudzony inicjator wszystkich obrad publicznych, a dotąd żadnym, choćby powiatowym dygnitarstwem nie zaszczycony i zwyczajem swoim zagaił pogadankę.

– Panowie – zawołał, stuknąwszy lekko o stół nożem – przed nami wybory do rady powiatowej; trzeba coś o nich powiedzieć!

Opis otwierający utwór ma charakter wyraźnie didaskaliowy, objaśniający scenę, na której zacznie się zaraz jakaś akcja dramatyczna, tu – przedwyborcza. Wyraźnie też autor dystansuje się od niej, już w pierwszych słowach sugerując ironiczny oksymoron: europejski – powiatowy. A to dopiero początek niestabilności rodzajowej, czyli prozy, ale ze skłonnością do dramatu, a w konsekwencji niestabilności gatunkowej. Zadeklarowana w podtytule powieść współczesna podjętą mieć będzie w historycznej (wątku owego „królewskiego krzesła”), ale rychło okaże się polityczną w odmianie zrazu romantycznej (którą to skłonność Zachariasiewicza zauważy już Alina Witkowska²), a następnie tendencyjnej pozytywistycznej (co orzeknie Teresa Cieślikowska³). Powieściopisarz najwyraźniej bawi się materią swego rzemiosła, zapraszając do tego czytelników. Czytajmy zatem dalej:

– Mnie się zdaje – ozwał się z angielska ubrany [„numerowy”] pan Apolinary – że najlepiej będzie wybrać do rady powiatowej tych samych, których dotąd zaszczycał naszym zaufaniem. Wdrożyli się już do swego obowiązku i nic im zarzucić nie można.

Wyciągnął na to pięć palców przed siebie jako uwidomienie protestacji [„beznumerowy”] pan Marcin Szaruga, właściciel jednej części Małopola.

– Za pozwoleniem – zawołał – przeciw słowom powyższym protestuję. [...] Jeżeli konserwatystom o to chodzi, aby w społeczeństwie nigdy żadnego ruchu nie było, to już lepiej postarać się u korony o dziedziczość marszałków i członków rad powiatowych. [Jednakże] jak uprawa żyta i kukurydzy potrzebuje pewnej rotacji, aby plon nie skarłowaciał, tak i urzędy publiczne powinny się zmieniać, aby nowe i świeże siły do ruchu przyjść mogły!⁴

Znów oksymoron daje się słyszeć; tym razem na wyższym poziomie semantycznym tekstu – w jego przesłaniu ideowym: historyczne, odwieczne „koronne” prawo dziedziczości zderzone zostaje z daleko niższym (pozornie) naturalistycznym prawem ziemi do płodozmianu. Co w ustach konserwatywnego ziemianina brzmi nieco komediowo autokrytycznie i tak też ustawia

¹ J. Zachariasiewicz, *Królewskie krzesło. Powieść współczesna*, Poznań 1878, s. 1.

² Za: I. Adamczewska, *Powieść polityczna*, [w:] *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, red. G. Gazda, Warszawa 2019, s. 827.

³ T. Cieślikowska, *Powieść tendencyjna*, [w:] *Słownik...*, s. 88o.

⁴ J. Zachariasiewicz, *op. cit.*, s. 3–4.

społeczną, stanową podwalinę powieści. Na jej tle wybrzmiewa z kolei polifonicznie, więc w dwójnasób sarkastycznie, splot konsekwencji *exactement* postępowych.

Powstała na to wielka wrzawa. Całe zgromadzenie podzieliło się teraz otwarcie na „numerowych” i „beznumerowych” i stanęło sztorcem do siebie. [...] Zatrwożyło to prawdziwych przyjaciół porządku społecznego w powiecie! A porządek spoczywał na pewnych, jakkolwiek różnorodnych, jednak równoważących się cyfrach. I tak z liczby mających pretensyjami ludźmi publicznymi miał powiat trzynastu Rusinów, z których sześciu wyraźnie barwę separatyzmu okazywało, a siedmiu jeszcze takowej nie zdradziło. Dalej miał powiat siedemnastu członków wyznania mojżeszowego, z których ośmiu otwarcie do stronnictwa niemieckiego centralizmu w Wiedniu należało, a dziewięciu na każdy wypadek zostawiało sobie politykę „wolnej ręki”. Wszyscy jednak zgadzali się w tem, aby z danych przez kraj i koronę koncesyi dla siebie jak najskrupulatniej korzystać. Miał także powiat zastęp ultrakonserwatystów, składający się z siedmiu członków [...]. Dalej było trzech Stańczyków [...]. Tak zwane środkowe obozy mniej więcej równoważyły się [...]. Prócz tego przy kwestjach pojedynczych tworzyły się chwilowe sojusze. I tak na przykład [...] w kwestyi propinacji obóz producentów wódki połączył się z obozem wyznania mojżeszowego i chwilowo sprawa schowała się od razu jak ślimak w swojej wiekowej skorupie⁵.

Pisarz już na wstępie zarysowuje granice świata, w którym rozegra następnie swoją intrygę powieściową, sarkastycznie od niego zdystansowany. A dawszy utworowi wiadomy podtytuł, ani myśli chować się za jakąś maską konwencjonalną, co sprawia, że powieść staje się – paradoksalnie – nieoczekiwanie współczesna także nam, czytelnikom półtora wieku później.

Taki porządek społeczny powiatu miał swoją dobrą stronę. Wprawdzie nie załatwiono w nim żadnej gorętszej kwestyi, nie zrobiono ani jednego kroku naprzód, ale za to kończyły się wszystkie spory bez żadnej alternacji, jaką zazwyczaj sprawia każda nowość lub postępową reforma. [...] W pewnych tylko wypadkach było w powiecie trochę więcej ruchu – to jest, gdy wybierano...⁶

Zaczynając swoją refleksję historycznoliteracką tym przydługim cytatem z Zachariasiewicza, chcę, byśmy rozpoznali w nim sugerowaną aktualność opisu jak najbardziej rzeczywistego. Czyż nie tak? Czyż nie ma w nim przedsmaku czekających także nas niedługo wyborów?⁷ Z żalem muszę jednak opuścić wątek dalszych, narzucających się analogii politycznych, bowiem intencją moją jest przede wszystkim literaturoznawcze ich zanalizowanie, a nie politologiczny jego kontekst.

⁵ Ibidem, s. 4–5.

⁶ Ibidem, s. 7.

⁷ Tekst niniejszy pisany był w gorącym okresie przedwyborczym roku 2023 i tuż przed owymi wyborami wyłożony.

Jan Zachariasiewicz, o którym już wiemy sporo z wystąpień dotychczasowych⁸, sklasyfikowany został w historii literatury polskiej jako pozytywista mocno pedagogizujący, to znaczy krytykujący szkodliwe – z punktu widzenia doktryny swej epoki – postawy społeczne, a nadto narzucający czytelnikom pożądane wzorce zachowań. Ta ostatnia skłonność była jeszcze za życia pisarza krytykowana coraz ostrzej przez nadchodzących modernistów, co wzbudziło jego z kolei negatywny stosunek do nowego prądu i czemu zdążył dać wyraz w przedostatniej swej powieści *Orion i Chryzantema* (1895). Jednakże już wcześniej dała się zauważyć tendencja Zachariasiewicza do stawiania oporu wobec dominujących w kulturze dziewiętnastowiecznej nurtów i wybierania drogi osobnej. Świadczy o tym szczególnie właśnie cykl – przez samego pisarza wyraźnie zdefiniowany – „powieści współczesnych”.

Są to zarówno otwierający jego dorobek *Sąsiedzi. Powieść współczesna* z 1856 r. czy *Boże dziecię. Powieść z naszych czasów* z 1857, jak i przede wszystkim ten dorobek zamykające: *Wybór pośta. Powieść współczesna* z 1877, omawiane *Królewskie krzesło* z 1878 oraz *Zakopane skarby. Powieść współczesna* z 1897. Przy czym kategoria współczesności jest przez Zachariasiewicza rozumiana bardzo przewartnie, co już poniekąd zasygnalizowałem, rozbiegając wstępny fragment tytułowego utworu.

Jak pisał Czesław Kłak, najwytrwalszy badacz twórczości owego niejednoznacznego pozytywisty, chociaż „potępiał on tzw. zdrowy rozsądek polityczny [serwilizm konserwatystów], który nakazywał wymazywanie z pamięci walk narodowowyzwoleńczych”⁹, to równocześnie tuszował klasowe przyczyny konfliktów na wsi galicyjskiej, propagując tendencje solidarnościowe (wcale nieoczywiste w jego pokoleniu, dotkniętym rabacją galicyjską) jako mające przyszłość ponadklasową i ponadczasową. W pozytywistacie odzywały się znów reminiscencje późnoromantyczne, które Kłak prozaizował:

Obawa przed rewolucją społeczną zatrzymała Zachariasiewicza w połowie drogi. Poprzestał na moralizatorstwie, charakterystycznym dla większości liberałów galicyjskich lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX stulecia¹⁰.

Nieodparcie nasuwa się tu porównanie, ahistoryczne oczywiście, z obecnymi relacjami polsko-ukraińskimi, choć literatura na ich kanwie jeszcze nie obrodziła dziełami sztuki i nie wiadomo, czy obrodzi. Jeśli jest na to nadzieja, to wynika ona z faktu, że historia – i to nie literatury, ale społeczna

⁸ Popularnonaukowa sesja historyczna w 200 rocznicę urodzin Jana Chryzostoma Zachariasiewicza zgromadziła sześciu prelegentów, w różnych aspektach omawiających życie i twórczość powieściopisarza.

⁹ C. Kłak, *Powieści historyczne Jana Zachariasiewicza zwierciadłem sporów politycznych między demokratami i konserwatystami galicyjskimi*, „Prace Humanistyczne Rzeszowskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” 1970, t. 1, z. 1, s. 192.

¹⁰ Ibidem, s. 156.

– przyznaje dziś niechby częściowo rację temu zdeklarowanemu Polakowi, chociaż z pochodzenia Ormianinowi, a z wyznania grekokatolikowi (w tym obrządku kazał się pochować, co odebrane zostało jako nieodrzućanie także rusińskości). W zacytowanym fragmencie powieści dobrze oddaje tę niejednoznaczność narodowościową napomknięcie o skrywanym separatyzmie części Rusinów, obywateli powiatu, i wyraźna sugestia sprawczej roli zaborcy austriackiego, co cytowany badacz dopowiadał (bacząc na cenzurę swego czasu):

Co najmniej od lat dwudziestych w Galicji wschodniej, zamieszkałej głównie przez Rusinów, rozwijał się ruch narodowościowy, kierowany przez duchowieństwo grekokatolickie. Separatystyczne dążenia tzw. świętojurców rząd austriacki jeszcze w okresie Wiosny Ludów próbował wykorzystać przeciwko Polakom, co zresztą dało niejaki rezultaty. W rozwoju tego ruchu zainteresowany był również rząd carski, jako że był on poważnym atutem w sporach dyplomatycznych z Austrią. [...] Sprawę dodatkowo komplikowało istotnie trudne położenie chłopskiej ludności ruskiej w Galicji¹¹.

Powieściowy powiat pozostającej pod panowaniem austriackim Galicji, choć mającej od niedawna status autonomiczny, jest typowo rolniczy. Wiemy z historii gospodarczej, że „80 procent ludności tej prowincji u początku autonomii utrzymywało się z rolnictwa”, co „negatywnie wpływało na rynek wewnętrzny, poważnie go ograniczając, co z kolei było jednym z czynników decydujących o zacofaniu w zakresie produkcji przemysłowej”¹². Dlatego też akcja *Królewskiego krzesła* z zapuszczonego miasteczka powiatowego przenosi się rychło do podmiejskich dworów i dworków, ostoi względnego ładu i dostatku, na brak których miasteczko owo cierpi.

To w jednym z takich dworów znaczniejszy jego właściciel, spędzający większość czasu w ciągłych wojażach zagranicznych, a głównie w preferowanej przez małżonkę Italii, szukając powodu, dla którego mógłby wymówić się od funkcji marszałka, jaką chcą mu ofiarować współobywatele prowincjonalnego (*fi donc!*) powiatu, znajduje wśród rupieci strychowych tytułowe krzesło. Krzesło, które nieodgadnioną koleją losu dostało się jego przodkowi, zapisawszy się najpierw w dziejach Pierwszej Rzeczypospolitej, jako że u jej schyłku zasiadał na nim przez chwilę król Stanisław August, gdy spotykał się w Kaniowie z carycą Katarzyną II.

Nie był to zbyt chwalebny epizod naszych dziejów. W 1787 r., gdy miał on miejsce, król mościł się właśnie w starostwie kaniowskim, które sejm warszawski kadencji 1773–1775 darował Stanisławowi Augustowi jako wynagrodzenie strat, poniesionych przez Poniatowskich w wyniku I rozbioru. Nie na długo,

¹¹ Ibidem, s. 159.

¹² P. Franaszek, *Rozwój gospodarczy Galicji na przełomie wieków XIX i XX*, [w:] *Polacy i świat, kultura i zmiana: studia historyczne i antropologiczne ofiarowane prof. Halinie Florkowskiej-Frančic*, zebrał J. Lencznarowicz, J. Pezda, A.Z. Zięba, Kraków 2016, s. 177.

jak wiemy z historii. I król na owym krześle nie tyle zasiadał w majestacie, co – prawdopodobnie – częściej emablował na nim swą kochankę, wspomnianą Semiramidę Północy. Ale z bardziej czy mniej frywolnym przymiotem królewskość krzesło owo trafiło w końcu na strych któregoś z nadszańskich dworów i teraz miało odegrać niepoślednią rolę – dowartościować drugorzędnego obywatela, który z wyżyn takiego mebla miałby pełnić chwalebną, szanując proporcje, funkcję marszałkowską.

Sarkazm powieściopisarza jest aż nadto wyczuwalny. Wątpliwej wartości historycznej mebel symbolizuje równie wątpliwą tradycję, do której nawiązywać chcą jaśnie panowie galicyjscy i ich familiancy, aby wyłgać się z prawdziwych obowiązków obywatelskich, wymagających jednak realnej pracy u podstaw właśnie tutaj, w Galicji. A sposobności do niej nie brakuje teraz i nie zabraknie w przyszłości. I – na szczęście – podjąć się jej chcą młodzi: jaśnie panią z urzędnikiem pośledniejszego pochodzenia czy konserwatywna dziedziczka z demokratą, wyobcowanym ze środowiska, z racji odrzucanej w nim awansem postępowości. Romansowe mezalianse łagodzą więc irracjonalne trwanie przy idealizowanych atrybutach przeszłości, które murszejąc, blokują i osłabiają nadzieję na pożądane zmiany, mogące prowadzić do czegoś więcej niż złudna autonomia.

Moralizatorska puenta powieści i w ogóle jej dydaktyczny ton wytrzymały jakoś próbę czasu i staremu poloniście sprawiły – przy lekturze – przyjemność. Polszczyzna Zachariasiewicza, dostojna a lekka, szczególnie w dialogach, mających tempo isticznie komediowe, dobrze smakuje. Pozwala docenić poza zmysłem społecznym także warsztatową wysoką jakość prozy tego pisarza.

Pozwolę sobie na koniec na osobisty apel – zachętę do tych, którzy wygrzebali w domowych biblioteczkiach jeszcze zachowane egzemplarze jego utworów¹³ i – aby podjęli dalsze kwerendy. Namawiałem na taką przygodę wszystkich obecnych na wspomnianej konferencji radymnian i mieszkańców okolic, a nuż uda się skompletować stały (i poszerzony) zbiór pism Jana Zachariasiewicza, który stanie się z czasem ponadlokalną ozdobą miejskiej biblioteki – na równi z jego odnowionym miejskim pomnikiem.

¹³ Wystawka kilkudziesięciu tomów utworów Jana Zachariasiewicza w sali radymniańskiego Domu Kultury, będąca tłem konferencji rocznicowej, powstała z takiego właśnie zaciągu czytelniczego.

Bibliografia

Źródła

Zachariasiewicz J., *Królewskie krzesło. Powieść współczesna*, Poznań 1878.

Opracowania

Adamczewska I., *Powieść polityczna*, [w:] *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, red. G. Gazda, Warszawa 2019, s. 827.

Cieślukowska T., *Powieść tendencyjna*, [w:] *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, red. G. Gazda, Warszawa 2019, s. 880.

Franaszek P., *Rozwój gospodarczy Galicji na przełomie wieków XIX i XX*, [w:] *Polacy i świat, kultura i zmiana: studia historyczne i antropologiczne ofiarowane prof. Halinie Florkowskiej-Frančic*, zebrali J. Lencznarowicz, J. Pezda, A.Z. Zięba, Kraków 2016, s. 175–191.

Kłak P., *Powieści historyczne Jana Zachariasiewicza zwierciadłem sporów politycznych między demokratami i konserwatystami galicyjskimi*, „Prace Humanistyczne Rzeszowskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” 1970, t. 1, z. 1, s. 153–192.

